

ściowo obnażono kulisy sprawowania władzy w Republice Federalnej, a z tym i podważony został kolejny dogmat narzucony zachodnioniemieckiemu społeczeństwu, że w praworządym państwie demokratycznym liczą się argumenty, a nie pieniądze, że obowiązujące prawo jest równe dla wszystkich.

W Republice Federalnej pojawiły się wszakże również głosy, że „afera Flicka” ujawnia wręcz siłę „systemu demokratycznego”. Demokracja, a ściślej — system jej funkcjonowania w Republice Federalnej jest bowiem zdolny do samooczyszczenia z błędów i niedoskonałości. Właśnie w tym, że afery wykazała „niedostatki” funkcjonowania demokracji, a owa demokracja jest samokrytyczna ujawnia się jej wyższość nad innymi systemami (chodzi przede wszystkim o wyższość nad systemem socjalistycznym). Tego typu głosy próbują zafałszować istotę „afery Flicka”, osłabić jej negatywny wydźwięk, a wreszcie umocnić w społeczeństwie zachodnioniemieckim przekonanie o demokracji burżuazyjno-parlamentarnej jako najlepszej formie rządów.

Rozpatrując „afery Flicka” z punktu widzenia przemian sytuacji wewnętrzno-politycznej Republiki Federalnej można już teraz zauważyć, że przyspiesza ona proces kurczenia się wpływów FDP, choć nikt nie może powiedzieć, czy jest to zjawisko trwałe. Z drugiej strony poważnie zwiększa poparcie wyborców dla Zielonych, ale osłabia pozycję SPD, przede wszystkim zaś chadecji. Generalnie zatem wzmaga „nieufność” do klasycznych partii politycznych. W samej partii Zielonych, a także SPD daje argumenty do ręki przedstawicielom lewicy. Do zakończenia afery jest jeszcze daleko, stąd też trudno na razie mówić o dalej idących konsekwencjach jakie przynieść ona może w życiu politycznym Republice Federalnej.

Bernard Perlak

MARSZE WIELKANOCNE W RFN W LATACH SZESĆDZIESIĄTYCH

I. Do największych, masowych ruchów społecznych w Europie lat sześćdziesiątych, obok tzw. rewolty młodzieży w 1968 r., zalicza się coroczne pochody przeciwników militaryzacji kontynentu odbywające się w okresie świąt wielkanocnych. Były one wyrazem obaw społeczeństw Europy zachodniej wobec instalacji taktycznych broni nuklearnych i niebezpieczeństw się z tym wiążących.

Przejsie państw zachodnich od zimnowojennego kursu konfrontacji zbrojnej z państwami Układu Warszawskiego do prób ich separacji i uzyskania militarnej nad nimi przewagi wpłynęło na wzrost aktywności części społeczeństw Zachodu na rzecz opanowania niebezpieczeństwa wybuchu nowego konfliktu zbrojnego. Osłabienie głęboko do tego czasu zakorzenionego antykomunistycznego stereotypu wroga oraz zaakceptowanie powojennego *status quo* w Europie stworzyło grunt dla działań na rzecz pokoju i społecznej dezaprobaty stacjonowania broni nuklearnych.

Wśród państw Europy zachodniej najwcześniej zaktywizowały się znaczne odłamy społeczeństwa Wielkiej Brytanii. 15 stycznia 1958 r. zawiązała się tam Kampania na Rzecz Rozbrojenia Nuklearnego (*Campaigne for Nuclear Disarmament*

CND), która stawiała sobie za cel występowanie przeciwko brytyjskim zbrojeniom atomowym. W zebraniu inauguracyjnym w londyńskim *Central Hall* udział wzięło ponad 5 000 osób, członków różnych ugrupowań pacyfistycznych, działaczy lewego skrzydła Partii Pracy, organizacji kościelnych, wielu artystów, intelektualistów, przemysłowców oraz studentów. Prezydentem ruchu CND został znany intelektualista, działacz pokojowy, Bertrand Russel, a przewodniczącym — kanonik Katedry św. Pawła w Londynie, John Collins. Wśród członków-założycieli znalazł się również były przywódca Partii Pracy Michael Foot. Waga hasel CND oraz autorytety stojące na czele sprawy, że ruch ten już wkrótce rozwinął się do największego społeczno-politycznego masowego ruchu w powojennej historii W. Brytanii.

W okresie świąt wielkanocnych w 1958 r. CND wraz z powstałym kilka miesięcy wcześniej Komitetem Bezpośredniej Akcji Przeciwko Wojnie Jądrowej zorganizowały pierwszy w historii Wielkanocny Marsz Pokoju z Trafalgar Square w Londynie do ośrodka budowy broni atomowych w Aldermaston. Jeśli w pierwszym 80-kilometrowym marszu wzięło udział niespełna 700 osób, to w końcowej manifestacji demonstrujących przeciwko broniom atomowym było już około 10 tys. Po dwóch latach do Aldermaston maszerowało 25 tys. demonstrantów. Akcje te zyskiwały coraz większą popularność.

Ruch Marszów Wielkanocnych, poczynając od Anglii, zaczął spontanicznie rozwijać się i w innych krajach, głównie w Republice Federalnej Niemiec, ale również we Francji, Grecji, Holandii, Szwecji, Norwegii, Austrii, we Włoszech, USA, a nawet Australii i Nowej Zelandii. Ta aktywność była wynikiem m. in. zmienionych warunków politycznych, które w miejsce sztywnej konfrontacji z okresem „zimnej wojny”, stwarzały możliwość społecznej krytyki zbrojeń. Wynikała ona również z samego faktu stacjonowania broni nuklearnych, z jakościowego ich doskonalenia oraz wzrostu niebezpieczeństwa wybuchu wojny przez przypadek.

II. W Republice Federalnej Niemiec pierwszy zlot przeciwników zbrojeń atomowych, formułą przypominający Marsze Wielkanocne w W. Brytanii, zorganizowano w 1960 r. Jego uczestnicy wyruszyli w Wielki Piątek z Bremy, Brunszwiku, Lüneburga i z Hamburga, a w Wielką Sobotę również z Hanoweru. Wzięło w nim udział około 1 000 osób, które zebrały się na końcowej manifestacji przed poligonem raketowym *Bundeswehry* w Bergen-Hohne. Z różnorodności hasel uczestników manifestacji przebijała krytyka kursu zbrojeniowego w oficjalnej polityce RFN. Organizatorem tego marszu, który zapoczątkował już wkrótce wielki społeczny ruch na rzecz pokoju, był socjaldemokrata, działacz *Verband der Kriegsdienstverweigerer* (VK), Religijne Towarzystwa Przyjaźni — Kwakrzy (*Religiöse Gesellschaft der Freunde-Quöker*), nauczyciel z Hamburga — Hans-Konrad Tempel. Organizując pierwszy Marsz, Tempel bazował głównie na młodzieży działającej w hamburskiej VK oraz skupił wokół siebie członków Niemieckiego Towarzystwa Pokoju (*Deutsche Friedensgesellschaft — DFG*) z północnych obszarów kraju. Wspierała go również międzynarodowa organizacja pod nazwą *Internationale der Kriegsdienstgegner* (IdK). Przygotowaniom do wielkanocnych akcji protestacyjnych towarzyszyły od początku zabiegi o jak najszerzy pozytywny oddźwięk wśród społeczeństwa oraz pozyskanie wszystkich sił zaangażowanych w działalność na rzecz pokoju i rozbrojenia.

Fakt „otwarcia drzwi” do udziału w ruchu innym grupom, niekoniecznie tak jak organizatorzy radykalnie pacyfistycznym, był jednym z zasadniczych elementów koncepcji akcji Marszów. A były one od początku organizacyjnie dobrze przygo-

towywane. To, że kolumny zmierzających do określonych przez organizatorów celów przez lokalne władze często skierowywane były na mało uczęszczane trasy, nie miało istotnego wpływu na przebieg Marszów.

Czterodniowe akcje trwające od Wielkiego Piątku do poniedziałku wielkanocnego były wyrazem osobistego, dojrzałego zaangażowania i swoistej ofiary poświęcenia dni wolnych od pracy. Od uczestników Marszów żądano ścisłej dyscypliny. Obowiązkiem było przestrzeganie marszu w 3-rzędowych kolumnach, a także nie-nagannego i „normalnego” wyglądu. Obowiązywało milczenie i powaga. Ta osobliwa asceza form demonstrowania miała swoje uzasadnienie i chodziło o uniknięcie ewentualnych prowokacji. Mimo tego i tak często pociągi dowożące manifestantów na miejsce zbiórek były obrzucane kamieniami. Obowiązywało również wcześniejsze ustalanie z organizatorami haseł. Miało to na celu kontrolę niektórych ugrupowań, głównie skupionych wokół idei komunistycznych, ażeby nie doprowadzić do lewicowego upolityczniania ruchu i uniknąć oskarżeń o „agenturalność” ruchu i jego komunistyczny charakter.

Hasło „Miejcie zaufanie do siły, jaką nosi w sobie poszczególna jednostka” pomagało uniknąć politycznych kategorii w deklaracjach ruchu i pozwalało przystąpić do niego wszystkim, którzy aktywnie chcieli opowiedzieć się za zniszczeniem atomowych broni we „wszystkich państwach Wschodu i Zachodu”¹.

Pierwszy Marsz Wielkanocny w RFN wykazał pewną słabość protestu, która na tym etapie akcji była nieunikniona. Słabością tą był brak konkretnych propozycji politycznego działania, a także swoista abstrakcyjność obiektu protestu, tj. protestu przeciwko „bombie” i „atomowym środkom walki wszelkiego rodzaju i każdego państwa”². „Bomba” nie była traktowana jednak jako coś nierealnego, wyodrębnionego. Była ona traktowana jako przejaw zagrożenia godności ludzkiej, polityki gwałtu. Stanowiła dla pacyfistów nie tylko zagrożenie istnienia ludzkości, ale stwarzała sytuację, w której „w oparciu o pogardę okazywaną człowiekowi przez rządy, ubezwłasnowalniania i poniżana jest także poszczególna jednostka”³. Wypowiedź ta, akcentująca społeczne skutki politycznego gwałtu, pozwalała na współpracę w ruchu ugrupowaniom reprezentującym różne orientacje polityczne. Również swoistym zaproszeniem do udziału w Marszach była następująca teza:

„Twierdzimy, że militarizm wraz ze swą koncepcją gwałtu, uwzględniającą atomowe, masowe zniszczenie oraz niedemokratyczny i totalitarny rozwój są ze sobą ściśle powiązane, wzajemnie się uzupełniają i wspierają. Stąd nasze 'NIE' bombie jest zarazem naszym 'TAK' demokracji; jest odrzuceniem politycznego terroru i totalitarnego zagrożenia”⁴.

Tak więc drzwi do ruchu otwarto bardzo szeroko, zwłaszcza że w programie unikano formułowania politycznych motywów zbrojeń, a akcentowano głównie ich następstwa. Ta świadoma strategia „wspólnego mianownika” była poddawana rewizji przez komunistów, co w dużym stopniu doprowadzało do spięć i przyczyniło się w końcu lat sześćdziesiątych do kryzysu ruchu. Mimo tej słabości, korzyści płynące z takiego stawiania sprawy były nieporównanie większe — w formule Marszów Wielkanocnych znalazły się bowiem orientacje dążące do zmiany podstawo-

¹ Według ulotki *Warum wir marschieren*, kolportowanej w Bergen-Hohne przez organizatorów Marszu Wielkanocnego w 1960 r.

² Według ulotki *Ratschfäge für die Teilnehmer*, wydanej przez Ausschuss für den Ostermarsch zum Raketen — Übungsplatz Bergen-Hohne w 1960 r.

³ Jw.

⁴ Według *Grundsätze des Ostermarsches der Atomwaffengegner*, cyt. za G. Grünwald, *Zur Geschichte des Ostermarsches der Atomwaffengegner*. Wyd. DFG-VK, Essen 1982.

wych struktur społecznych, jak i postulujące ich reformy. Jednocześnie uczestnicy ruchu mieli możliwość zachowania swojej politycznej tożsamości.

III. Wraz ze wzrostem zainteresowania Marszami Wielkanocnymi i coraz liczniejszym uczestnictwem w corocznych akcjach, rozszerzono postulaty ruchu i precyzowano jego program. Po pozytywnych doświadczeniach dwóch pierwszych Marszów, w październiku 1961 r. zażądano ostatecznego i natychmiastowego zaprzestania prób z bronią jądrową, zrezygnowania z dalszej produkcji broni atomowych, kontrolowanego rozbrownienia, zniszczenia dotychczas wyprodukowanych arsenałów broni jądrowych oraz wszczęcia rozmów na temat utworzenia stref bezatomowych.

Rok 1962 przyniósł, w ramach akcji propagandowej ruchu, kolejne żądania; domagano się dodatkowo rezygnacji z uzbrojenia atomowego w całych Niemczech Zachodnich i wycofania z terytorium państwa stacjonujących tam wojsk wyposażonych w broń atomową. Wezwano także do wszczęcia rozmów na temat strefy bezatomowej w Europie, której gwarantem miała być Organizacja Narodów Zjednoczonych i wielkie mocarstwa. Rok później wystąpiono z hasłem: „Europa Środkowa — strefą bezatomową, militarnie rozrzedzoną strefą odprężenia — pomostem między Wschodem i Zachodem”. Wezwano również do nierozprzestrzeniania broni atomowych oraz rezygnacji z planów ich wspólnej produkcji przez Francję i RFN.

Wzrost społeczno-politycznego znaczenia ruchu pociągnął za sobą eskalację postulatów.

W 1964 r. skierowane zostały po raz pierwszy określone, konkretne żądania pod adresem kanclerza Konrada Adenauera. Domagano się od rządu federalnego natychmiastowego przystąpienia do wszystkich umów o rezygnacji z użycia siły oraz wszczęcia pertraktacji na temat ustanowienia w Europie bezatomowego systemu bezpieczeństwa. Ruch Marszów Wielkanocnych, który już wówczas występował pod nazwą Kampania na rzecz Rozbrojenia — Ruch Marszów Wielkanocnych Przeciwników Broni Atomowej (*Kampagne für Abrüstung — Ostermarschbewegung der Atomwaffengegner*), wystąpił również przeciwko próbom uzyskania przez rząd prawa do współdecydowania o użyciu broni atomowych stacjonujących na terytorium RFN, rozbudowie obrony powietrznej oraz planom rozmieszczenia min atomowych wzdłuż granicy z NRD. Protestowano również przeciwko staraniom rządu federalnego o uzyskanie prawa współdowodzenia w planowanych, wielostronnych siłach atomowych.

Czerwiec 1965 r. przyniósł dalszy wzrost żądań Kampanii; przedstawiono wówczas „Natychmiastowy program dla Republiki Federalnej Niemiec”. Program ten z racji swej dojrzałości politycznej, wart jest bliższej uwagi. Jego istotę ująć można następująco:

— Republika Federalna nie powinna dłużej blokować zawarcia porozumienia przeciwko rozprzestrzenianiu broni atomowych poprzez stawianie żądania prawa rozporządzania tą bronią;

— Republika Federalna, Polska, Czechosłowacja oraz NRD powinny zdecydować się na ostateczne zrezygnowanie z produkcji, prób i posiadania broni atomowych. Państwa te powinny zrezygnować z wszelkiego rozporządzania tą bronią, a także z udziału w systemach broni atomowych;

— Aktualne zasoby broni jądrowych znajdujące się na obszarze tych krajów nie powinny być zwiększane;

— Budżety zbrojeniowe tych krajów nie powinny być zwiększane;

— Budżety zbrojeniowe tych czterech państw powinny ulegać stopniowemu ograniczaniu;

— Republika Federalna Niemiec, Polska, Czechosłowacja i NRD powinny zrzec się składowania broni atomowych na swoim terytorium, a także ogłosić utworzenie strefy bezatomowej kontrolowanej przez organizację międzynarodową;

— Powinno się zwołać międzynarodową konferencję bezpieczeństwa;

— Republika Federalna powinna rozwijać stosunki z państwami Europy wschodniej w celu ułatwienia procesu odprężenia w Europie;

— Republika Federalna powinna wspierać wszelkie propozycje zawarcia porozumienia o zaprzestaniu prób z bronią jądrową, porozumienia o zapobieganiu niespodziewanemu atakowi oraz ustanowienia powszechnej kontroli rozbrojenia;

— Republika Federalna powinna powołać urząd ds. kontroli zbrojeń i rozbrojenia, a także przygotować od strony merytorycznej zaproponowane tutaj polityczne kroki;

— Zachodniemiecki *Bundestag* powinien utworzyć komitet ds. rozbrojenia.

— Republika Federalna powinna wspierać prace badawcze dotyczące problemów kontroli zbrojeń, rozbrajania i współpracy międzynarodowej, a także zagadnienia te wprowadzić jako przedmiot nauczania w szkołach i w kształceniu przed-szkolnym⁵.

Nietrudno zauważyć, że zarysowany powyżej program opierał się na koncepcjach Europy bezatomowej przedstawionych wcześniej przez Adama Rapackiego oraz na tzw. planie Gomułki z 1963 r.

Realna ocena nowej sytuacji w Europie oraz odejście przez Kampanię od zimnowojennej postawy wobec państw socjalistycznych i propozycji rozbrojeniowych, stawiała rząd RFN w coraz bardziej krytycznym świetle. Zaczęto wręcz ujmować stanowisko rządu federalnego — w takich kwestiach, jak problem ewentualnego zjednoczenia państw niemieckich, wyłączności w reprezentowaniu Niemców w świecie, dążenia do posiadania broni atomowej oraz brak dostatecznej elastyczności w kontaktach z państwami Europy wschodniej — w kategoriach czynników hamujących odprężenie międzynarodowe.

Tuż przed wewnętrznym kryzysem w Kampanii w 1968 r. zażądano wyrzeczenia się przez rząd RFN prawa wyłączności w reprezentowaniu Niemców, uznania powojennego porządku politycznego w Europie, uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a także uznania samodzielnego statusu Berlina Zachodniego. Wszystkie te żądania spotykały się z coraz przychylniejszym odzewem nie tylko w społeczeństwie, ale i w parlamentarnej opozycji.

IV. Ażeby bliżej poznać specyfikę działalności pacyfistów zachodniemieckich w latach sześćdziesiątych, należy odpowiedzieć na kilka zasadniczych pytań. Na czym właściwie polegał fenomen, początkowo ruchu Marszów Wielkanocnych, a potem całej Kampanii? Jak ten ruch działał „od wewnątrz” i jakie stosował metody? Jakich środków propagandowych używano wciągając do akcji na rzecz pokoju już nie dziesiątki, a setki tysięcy obywateli? Co było mocną, a co słabą stroną ruchu?

Wiadomo już, że o rozmachu ruchu stanowiła jego otwartość. W „Założeniach do Marszu Wielkanocnego przeciwników broni atomowych” z 1961 r. czytamy m. in.:

„Ruch Marszów Wielkanocnych nie jest instytucją zbiorową członków, stanowi jedynie płaszczyznę działania podobnie myślących obywateli. [...] każdy wspólny protest jest zasadniczo protestem poszczególnej jednostki, a nie organizacji. Nazwy organizacji wspierających pojawiają się jedynie w wyjątkowych przypadkach, któ-

⁵ Za G. Grünwald, *op. cit.*

re określone są przez Komisję Centralną ruchu. Każdy wspólny protest w zasadzie organizowany jest w oparciu o masy. Każdy wspólny protest reprezentuje wspólnotę międzynarodowych, niezależnych przeciwników broni atomowych”.

A więc, czy był to ruch jednostek, czy organizacji? Zakładając spontaniczność i otwartość dyskusji oraz wszelki reżim formalny, przyjęto jednak zasadę podejmowania decyzji w sprawach zasadniczych nie na zasadzie większości, ale kompromisu będącego wynikiem dyskusji. Pozwalały na to ramy organizacyjne, które tak jak większość ruchów społecznych, tak i ruch Marszów Wielkanocnych musiał sobie narzucić.

W dniach 21-22 stycznia 1961 r. ukonstytuowała się Komisja Centralna (*Zentraler Ausschuss* — ZA) ruchu, która przyjęła formalną nazwę dla tej formy protestu: Marsz Wielkanocny Przeciwników Broni Atomowych. Ustanowiła również graficzny, międzynarodowy symbol ruchu antynuklearnego — skrót od *Nuclear Disarmament*: dwie litery ND w kole. Natomiast zrezygnowano z koloru, który miałby obowiązywać w oprawie graficznej przyszłych akcji wielkanocnych. W skład Komisji Centralnej wchodził rzecznik, do którego obowiązków należało kierowanie Komisją i reprezentowanie ruchu na zewnątrz. Pierwsze cztery lata Komisją kierował inicjator Marszów Wielkanocnych w RFN, Hans-Konrad Tempel. Od czerwca 1964 r. funkcję tę pełnił Andreas Buro. Postacią numer 2 Komisji Centralnej był jej przewodniczący, którym początkowo był A. Buro, a od stycznia 1965 r. funkcję tę pełnił Klaus Vack. W skład Komisji wchodziło również początkowo po dwóch, a później po trzech przedstawicieli komisji regionalnych, a także po jednym przedstawicielu organizacji związanych z ruchem. O ich przyjęciu decydowała Komisja Centralna. Praca jej sprowadzała się głównie do tworzenia linii politycznej ruchu, reprezentowania go na płaszczyźnie federalnej i koordynacji pracy poszczególnych ośrodków regionalnych. Oczywiście do Komisji Centralnej należało przygotowywanie oficjalnych wystąpień, redagowanie ulotek i haseł, które były ustalane i obowiązywały w czasie akcji, a hasła tworzone spontanicznie podlegały swoistej „cenzurze” Komisji. Chodziło w tym przypadku o uniknięcie ewentualnych, niezaplanych skojarzeń i sugestii, które mogłyby być odczytane jako faworyzowanie jednej z organizacji uczestniczących w ruchu.

Spośród członków Komisji Centralnej wybierano Komisję Robotniczą (*Arbeitsausschuss* — AA), w skład której wchodził: rzecznik i przewodniczący ruchu oraz pięciu członków. Komisja Robotnicza była najwyższym gremium wykonawczym i decydującym o ruchu. Jej zadanie polegało na prowadzeniu działalności między posiedzeniami Komisji Centralnej, przygotowywaniu posiedzeń oraz podejmowaniu decyzji organizacyjnych w nagłych przypadkach.

Ruch Marszów powołał stosunkowo szybko swój organ prasowy. Były nim, ukazujące się od 1963 r., „Informacje na temat rozbrojenia”. W okresie rewolty studenckiej, w styczniu 1968 r., „Informacje...” przekształcono na „Pozaparlamentarną opozycję”. Mimo swojego niewielkiego nakładu (początkowo 2 tys. egzemplarzy, później 4,5 tys.) te w istocie efemeryczne tytuły stwarzały możliwość prezentowania poczynań ruchu i docierania do środowisk zainteresowanych Marszami, kręgów władzy i redakcji prasowych.

Funkcje reprezentacyjne ruchu pełniło Kuratorium, złożone z wybitnych intelektualistów, którzy swoimi nazwiskami niejako ręczyli za jego polityczną niezależność i podnosili jego autorytet w oczach tzw. milczącej większości społeczeństwa. W skład Kuratorium wchodził m. in.: lord Bertrand Russel, prof. Helmut Gollwitzer, działacz Kościoła ewangelickiego Martin Niemöller, prof. Heinrich Vogel, czło-

nek Najwyższej Rady Kościelnej Heinz Klottenburg i wielu innych znanych nie tylko w RFN przedstawicieli nauki, polityki i Kościoła.

Ruch ten jednak tworzyła tzw. baza. Rozwinięto sieć regionalnych i miejskich komisji, które prowadziły akcje przygotowawcze i propagandowe do kolejnych złożeń w okresie świąt wielkanocnych. Ale nie tylko. W kalendarzu akcji protestacyjnych przeciwko zagrożeniu nową wojną pojawiły się daty — rocznice: zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę, wybuchu II wojny światowej, dojścia Hitlera do władzy. Sieć komisji regionalnych rozwijała się szybko i objęła cały kraj. W 1965 r. istniało już ich 10, w swoich nazwach zawierając region, który obejmowały: Hesja — Nadrenia, Nadrenia — Westfalia, Wschodnia Westfalia — Lippe, Badenia — Palatynat, Bawaria — Północ, Bawaria — Południe, Region Saary, Wirtembergia — Bodensee, Dolna Saksonia, Hamburg — Szlezwig Holzstyn oraz Brema. Oczywiście, pod kontrolą komisji regionalnych działały prawie w każdym większym mieście komisje miejskie. Struktura ta, na pierwszy rzut oka robić może wrażenie struktury dużej partii politycznej, jednak porównanie takie z racji ilościowego (o czym poniżej) uczestnictwa w ruchu i jego wpływu na życie polityczne RFN byłoby bezzasadne.

Z centralą ruchu Marszów Wielkanocnych współdziałało wiele społecznych i zbliżonych do kościołów organizacji. Głównie były one związane z Kościołem ewangelickim w RFN. Szczególną aktywnością wyróżniały się: Wspólnota Pracy Kościoła i Demokratów (*Arbeitsgemeinschaft Kirche und Demokraten*), Chrześcijańska Konferencja Pokoju (*Christliche Friedenskonferenz*) oraz Związek Pojednania. Spośród organizacji lewicowych najprężniejszą w ruchu był Socjalistyczny Niemiecki Związek Studentów (*Sozialistischer Deutscher Studentenbund — SDS*). Współdziałały również z Komisją Centralną wspomniane wcześniej Niemieckie Towarzystwo Pokoju i *Verband der Kriegsdienstverweigerer*. Nieco później, w 1968 r., do ruchu przystąpiły: Liberalny Związek Studentów Niemiec (*Liberaler Studentenbund Deutschlands — LSD*), Socjalistyczny Związek Nauczycieli (*Sozialistischer Lehrerbund — SL*), Humanistyczna Unia Studentów (*Humanistische Studentenunion — HSU*) i inne.

Trudno by tutaj wymienić wszystkie ugrupowania uczestniczące w Marszach. Ruch ten był otwarty i stwarzał możliwość aktywności różnobarwnym politycznie organizacjom. One to głównie wspierały ruch finansowo. Pozostałe wpływy pochodziły z dobrowolnych składek i sprzedaży materiałów propagandowych. W sumie cała kampania ówczesnego ruchu pokojowego nigdy nie cierpiała na nadmiar pieniędzy. Mimo to, Komisja Centralna stała na stanowisku, że żadne dodatkowe dotacje nie mogłyby zmienić charakteru ruchu ani ograniczyć jego niezależności.

V. Od początku organizatorom Marszów zależało na utrzymaniu politycznej i organizacyjnej niezależności podejmowanych inicjatyw. Otwartość ruchu pozwalała na przystępowanie do niego wszystkim, którzy opowiadali się za zachowaniem powojennego *status quo* w Europie oraz niedopuszczeniem do zbrojeń nuklearnych. Tym samym w ruchu znalazły miejsce m. in. organizacje lewicowe, niezrzeszeni komuniści, zwolennicy zbliżenia ze Wschodem. W takiej sytuacji kryło się oczywiście poważne niebezpieczeństwo; posądzenie ruchu o czysto komunistyczny charakter, „agenturalność”, czy o pełnienie funkcji „piątej kolumny”. Były to bardzo wygodne formuły w propagandzie przeciwników Marszów, a także jego zwolenników, którzy obawiali się przejęcia przez komunistów inicjatywy. Antykomunistyczne akcenty, które pojawiały się w ruchu na początku lat sześćdziesiątych, wprowadził wspomniany już *Verband der Kriegsdienstverweigerer*, który z racji „progra-

mowego" antykomunizmu prowokował dyskusje na temat uczestnictwa komunistów w Marszach. Dyskusja ta, ciągnąca się przez lata sześćdziesiąte, miała swe źródło w obawach o przyklejenie „czerwonej” etykiety ruchowi, co mogłoby doprowadzić do zniechęcenia pozostałych, uważających się za niezależne, organizacji. Wiązało się to również z polityką rządu Adenauera, dla którego antykomunizm był elementem doktryny politycznej. Polityczne sito, przez które nie mogły przebić się i współuczestniczyć w ruchu niektóre organizacje powiązane ze zdelegalizowaną w 1956 r. Komunistyczną Partią Niemiec (*Kommunistische Partei Deutschlands — KPD*) okazało się jednak nie tak szczelne. W 1967 r. zaproszono do współdziałania w ruchu lewicowy Niemiecki Związek Wolnomyślicieli (*Deutscher Friedenskerverband*) oraz Zachodni-niemiecki Ruch Pokojowy Kobiet (*Westdeutsche Frauenfriedensbewegung*).

Zanim jednak doszło do przewartościowania antykomunistycznego stereotypu oceny sytuacji („czerwone zagrożenie”) i ustanowienia „wewnętrzny” spokoju warto przybliżyć pewne fakty świadczące o początkowym braku politycznej tolerancji.

W 1962 r. komisja regionalna w Kolonii, pod presją *Verband der Kriegsdienstverweigerer* wykluczyła z ruchu, poza komunistami, aktywnie działające organizacje, jak np. Niemiecką Unię Pokoju (*Deutsche Friedensunion — DFU*), a także członków *Internationale der Kriegsdienstgegner*. Szykanowano również osoby, które wyemigrowały do RFN z państw socjalistycznych i próbowały włączyć się do ruchu.

Za sprawą coraz aktywniejszych sił niezależnych tendencja ta jednak szybko straciła na rozmachu. Pozwoliło to wypracować wspólnie stanowiska i zadania adresowane do państw zarówno Wschodu, jak i Zachodu. Pod hasłem „Opór przeciwko broniom atomowym każdego rodzaju i każdego narodu na Wschodzie i na Zachodzie” występowano przeciwko radzieckim i amerykańskim nuklearnym zbrojeniom i próbom ich udoskonalenia. Odpowiadając na wystąpienie przewodniczącego Rady Państwa NRD Otto Grotewohla, który z nieskrywaną sympatią wypowiedział się o ruchu Marszów, Komisja Centralna 27 lipca 1963 r. opublikowała specjalne pismo, w którym stwierdzono, że — zdaniem uczestników ruchu Marszów Wielkanocnych — radzieckie bronie atomowe nie służą polityce pokoju, tak jak nie służą jej bronie wszelkich innych sojuszy. Domagano się tam również prawa inicjowania antyzbrojeniowych projektów przez obywateli państw socjalistycznych. Swoją krytykę pewnych aspektów propagandy NRD ujęto następująco:

„Właściwe przedstawianie naszych celów posiada dla naszej pracy szczególne znaczenie, ponieważ jesteśmy narażeni na wiele ataków, u których podstaw leży niezrozumienie naszej sprawy. Śledzenie prasy, audycji radiowych i telewizyjnych NRD ukazało nam, że nasze zadania są w nich często ujmowane w sposób tak skrótowy, że musi powstać wrażenie, jakoby nasza walka skierowana była jednostronnie przeciwko polityce zbrojeń i broni atomowych rządu Republiki Federalnej Niemiec. O tym, że tak nie jest szczegółowo Pana poinformowaliśmy. Stąd też czujemy się zobowiązani prosić Pana o użycie wszelkich wpływów po to, by także w wiadomościach, meldunkach i informacjach przekazywanych przez te instytucje przedstawiano prawdziwy obraz naszych dążeń”⁶.

Jak widać, na pewnym etapie organizatorzy ruchu odeszli od koncepcji apolityczności i „wspólnego mianownika” (protest przeciwko „bombie”). Konkretnie wypowiedzi polityczne i posunięcia, wciągnięcie ruchu pokojowego w państwach Eu-

⁶ Jw.

ropy wschodniej jako tematu do dyskusji, napływ nowych członków ze środowisk socjaldemokratycznych zaciążył na przekształceniu się ruchu społecznego w ruch polityczny, który po paru latach, w okresie tzw. rewolty młodzieży zachodnio-europejskiej, okazał się siłą znaczącą. To „upolitycznianie” nie przebiegało wszakże bez wewnętrznych dyskusji i zatargów. Hans-Konrad Tempel i jego zwolennicy, przy poparciu *Verband der Kriegsdienstverweigerer*, lansowali koncepcję oporu pozbawionego gwałtu i kontynuowania pacyfistycznych form pierwszych Marszów. Strategia ta nie pokrywała się jednak z programem *Internationale der Kriegsdienstgegner*, co w konsekwencji i po wielu tarcjach doprowadziło do rozszerzenia formuły, która znalazła odbicie w nowej nazwie ruchu: Kampania na rzecz Rozbrojenia — Marsz Wielkanocny Przeciwników Broni Atomowych.

VI. Poszerzona formuła Kampanii, rozgłos, jaki zyskała ona wśród społeczeństwa, zainteresowanie się sprawami wykraczającymi poza militaryzację, doprowadziły w połowie lat sześćdziesiątych do wykształcenia się niezależnej siły politycznej, pozostającej w opozycji do oficjalnie realizowanej polityki rządu federalnego. Ta pozaparlamentarna opozycja (*Ausserparlamentarische Opposition — APO*), która programowo opowiadała się za demokracją, natrafiła na społecznie podatny grunt z kilku powodów, głównie zakwestionowania bezkrytycznego podejścia rządu federalnego do Stanów Zjednoczonych, które uwikłane były po tzw. aferze tonkijskiej w wojnę w Wietnamie. Reporterskie relacje z tego rejonu Azji podważały obraz USA jako demokratycznego, wolnego i pokojowego mocarstwa zachodniego mającego być wzorem dla RFN.

Przeciwko interwencji w Wietnamie Kampania zaprotestowała w czasie Wielkanocy 1965 r. traktując walkę Wietnamczyków jako narodowyzwolenczą wojnę o wolność i demokrację. W rok później Kampania zaproponowała pokojowe rozwiązanie kryzysu wietnamskiego na podstawie następujących warunków: „zaprzestanie nalotów bombowych na Wietnam Północny, uznanie narodowego frontu wyzwolenia jako partnera do rokowań; zaniechanie działań wojskowych w Wietnamie Południowym, podjęcie rokowania na podstawie układów genewskich z 1954 r., wycofanie wszystkich obcych wojsk i ogłoszenie neutralności całego Wietnamu”⁷.

Funkcjonując jako część pozaparlamentarnej opozycji, Kampania żądała od kanclerza i jego gabinetu zaprzestania popierania wojny i podjęcia kroków w celu pokojowego rozwiązania amerykańsko-wietnamskiego konfliktu. Protest przeciwko tej wojnie wyrażano poprzez liczne manifestacje, akcje ulotkowe, pikety amerykańskich przedstawicielstw dyplomatycznych, akcje zbierania datków dla walczącego Wietnamu, wydawanie ulotek w języku angielskim dla żołnierzy amerykańskich stacjonujących w RFN. W Wielki Piątek 1968 r. w około 50 miastach wstrzymano na 5 minut ruch uliczny. Te spektakularne formy przyniosły Kampanii szeroki rozgłos prasowy.

W styczniu 1965 r. Kampania rozpoczęła szeroko zakrojoną akcję przeciwko projektowanemu wprowadzeniu w RFN ustawodawstwa o stanie wyjątkowym. Komisja Centralna sygnowała m. in. głośny apel naukowców i związkowców skierowany do poszczególnych frakcji w parlamencie. Próbowano w ten sposób wpłynąć na posłów z ramienia SPD i FDP, a w rok później zorganizowano kampanię pod nazwą „Dobra sytuacja demokracji”. Przez zbliżenie stanowisk Kampanii i DGB udało się pozyskać wielu działaczy związkowych. We wspólnych apelach w miejsce ustawo-

⁷ Za Oświadczeniem Komisji Centralnej KfA w związku z wojną w Wietnamie w: „Jugend — Exclisiv — Berichte” nr 41-42/66, 1966 r.

dawstwa o stanie wyjątkowym, przygotowani na wypadek wojny, proponowano „uniknięcie tej wojny poprzez niemiecką politykę odprężenia, aktywne uczestnictwo naszego kraju w strategii pokoju dla świata bez głodu i wojny”⁸.

Na wzmocnienie się politycznej pozycji Kampanii, stanowiącej trzon APO, wpłynął kryzys rządowy w 1966 r. Upadek kanclerza Ludwika Erharda, rozpad „małej koalicji” chrześcijańsko-liberalnej, utworzenie „wielkiej koalicji” chadeków z socjaldemokratami otworzyły przed APO możliwość przyciągnięcia alternatywnie myślącej młodzieży.

VII. Nie można twierdzić, że ruch zachodnioniemiecki Marszów Wielkanocnych, mimo że początkowo opierał się na młodzieży, był tylko ruchem młodych. W 1965 r. w czterech regionalnych komisjach przeprowadzono ankietę, z której wynikało, że 19% uczestników ruchu miało poniżej 25 lat, 76% było w wieku 25-50 lat, a 5% liczyło 50 i więcej lat. Ciekawie wyglądają wyniki przynależności środowiskowej i zawodowej: pracownicy umysłowi — 34%, urzędnicy — 13%, przedstawiciele wolnych zawodów — 15%, naukowcy — 22%, studenci — 11%, robotnicy — 11%, gospodynie domowe — 8%⁹. Można wnioskować więc, że ruch ten bazował na środowiskach intelektualistów, a więc ludzi najbardziej wrażliwych na sprawy publiczne i społeczne.

Kampania na rzecz Rozbrojenia — Ruch Marszów Wielkanocnych Przeciwników Broni Atomowej wraz z zyskiwaniem sobie coraz większej popularności zaczęła stopniowo odchodzić od ascetycznych, „milczących” form protestu. Forma akcji stawała się coraz bardziej urozmaicona przeradzając się w wielkie, barwne korowody. Przy dużej dyscyplinie organizacyjnej, wynikającej z częstych prowokacji, Marsze zaczęły przypominać pokojowe festyny z transparentami, hasłami, wspólnym śpiewaniem specjalnie skomponowanych na okoliczność Marszów protestsongów. Przerwy w marszu zamieniały się w plenerowe koncerty popularnych zespołów i piosenkarzy. Pacyfiści wielkanocni prowadzili równoległe do Marszów akcje propagandowe: kolportaż ulotek, odczyty, punkty informacyjne, sprzedaż znaczków i plakietek. Prowadzono liczne dyskusje pod „gołym niebem”, organizowano msze polowe.

Aktorzy organizowali występy kabaretowe, prowadzono aukcje na rzecz rozbrojenia i ofiar wojny w Wietnamie. Jedną z form, która dokumentowała poparcie dla Kampanii było zbieranie na ulicy podpisów pod petycjami skierowanymi do rządu federalnego. W 1964 r. pod jedną z nich, domagającą się rozbrojenia *Bundeswehry* oraz podjęcia rokowań na temat strefy bezatomowej w Europie środkowej, a także żądającą ustanowienia urzędu zajmującego się problemami rozbrojenia, zebrano ponad 100 tys. podpisów. Z czasem liczby podpisów wzrastały.

Wzrastała też liczba uczestników Marszów. Gdy w 1964 r. liczbę uczestników akcji i pochodów wielkanocnych oceniano na 100 tys., to w 1968 r. w marszach i pochodach wzięło udział około 300 tys. przeciwników zbrojeń¹⁰.

VIII. Poza enuncjacjami rządu i oficjalnych partii, Marsze Wielkanocne spotykały się również z niechęcią, podejrzliwością czy wręcz licznymi szykanami ze strony władz lokalnych. W czasie przemarszów zakazywały one często rozdawania ulotek, podawały wstępnej cenzurze hasła i plakaty, skierowywały idących na uciążliwe, nieuczęszczane trasy.

⁸ Za notatką kolportowaną w czasie Marszu Wielkanocnego w 1967 r.

⁹ Za „Jugend — Exklusiv — Berichte” nr 41-42/66, 1966 r. [powyżej 100%, gdyż część głosów dotyczyła dwóch kategorii].

¹⁰ Jw.

Cała gama różnorodnych szykan, łącznie z przetrzymywaniem na lotnisku pacyfistów z innych państw chcących wziąć udział w Marszach, były w dużym stopniu rezultatem oficjalnej, antykomunistycznej propagandy, traktującej ruch — przynajmniej w początkowym jego okresie — jako objaw „agenturalnej” aktywności Moskwy. Stąd początkowo zabiegi organizatorów ruchu o odcięcie się od komunistów i próby nadania ruchowi koncepcji niezależnej siły społecznej.

Do oficjalnego, niechętnego i podejrzliwego stanowiska w traktowaniu ruchu przyłączyła się początkowo SPD oraz centrala związkowa DGB. Już w 1961 r. ówczesny przewodniczący SPD Erich Ollenhauer w specjalnym piśmie zalecał członkom partii, aby nie brali udziału w Marszach, gdyż „są one nadużywane przez komunistycznych popleczników”¹¹. Stanowisko to zaciążyło na stosunku socjaldemokratów do ruchu pokojowego na kilka lat. Jednak w połowie lat sześćdziesiątych Kampania, krystalizując się w opozycję pozaparlamentarną, zaczęła zyskiwać poparcie SPD. W 1965 r. wezwanie do akcji wielkanocnej podpisały dziesiątki działaczy socjaldemokratycznych z ponad 50 miast i gmin. Również wraz z rozwojem Kampanii, także związki zawodowe odstąpiły od rygorystycznych zakazów uczestnictwa w Marszach. Najwytrwalej stali na stanowisku kwestionującym intencje i spontaniczność ruchu przedstawiciele bloku chadeckiego.

IX. Po Wielkanocy 1968 r. z wielu różnych powodów cała akcja Marszów Wielkanocnych wkroczyła w okres kryzysu. Z inicjatywy APO zorganizowano jeszcze w maju tego roku marsz gwiazdzisty na Bonn przeciwko ustawom o stanie wyjątkowym, ale nie miał on rozmachu poprzednich zlotów. Wzięło w nim udział już tylko kilkadziesiąt tysięcy manifestantów.

Chcąc wyjść z kryzysu, próbując uatrakcyjnić formę działań na rzecz pokoju rozszerzono formułę ruchu. W 1969 r., w miejsce dotychczasowych Marszów Wielkanocnych, wprowadzono tzw. Akcje Wielkanocne. Przeprowadzono wtedy m. in. kilka mniej lub bardziej udanych przedsięwzięć pacyfistycznych pod koszarami *Bundeswehry*.

Był to już jednak zmierzch ruchu. W 1970 r. Komisja Centralna Marszów Wielkanocnych rozwiązała się, a tym samym zamknął się pewien okres całego zachodnoniemieckiego ruchu pokojowego.

Fakt ten nasuwa liczne pytania o przyczyny kryzysu: dlaczego i jak do niego doszło? co wpłynęło na rozbitcie ruchu i czy zmierzch Marszów był do przewidzenia? Odpowiedź jest zapewne wypadkową kilku wydarzeń i to zarówno w sferze tzw. wielkiej polityki, jak i w samym ruchu.

Przede wszystkim na sytuację w ruchu miały wpływ zmiany na arenie politycznej w RFN. Po wieloletnich rządach chadeków, programowo niechętnych rozbrojeniu i odprężeniu, do władzy doszli socjaldemokraci w koalicji z liberałami (SPD/FDP). W 1969 r. na czele federalnego gabinetu stanął Willy Brandt. To właśnie jego realna polityka stojąca — w głównych założeniach — na gruncie uchwał konferencji poczdamskiej, obudziła nadzieję, że pokój w Europie można budować i bronić w ramach istniejącego systemu partyjnego. Przyczyniła się do tego szczególnie polityka wschodnia kanclerza, uwieńczona podpisaniem układów o podstawach normalizacji stosunków z państwami socjalistycznymi.

Przyczyną spadku popularności Marszów Wielkanocnych i ich późniejszego rozbitcia była również utrata przez Kampanię na rzecz Demokracji i Rozbrojenia, pow-

¹¹ Za G. Grünewald, *op. cit.*

stałej w miejsce Kampanii na rzecz Rozbrojenia, sporej części swojej społecznej bazy. Wiązało się to z kryzysem APO, będącym m. in. rezultatem uchwalenia przez Bundestag w czerwcu 1968 r. ustaw o stanie wyjątkowym.

Również na kryzysie ruchu zaciążył rozłam między Socjalistycznym Niemieckim Związkiem Studentów (SDS) a Kampanią. Po Marszu w 1968 r. SDS odciął się od akcji Kampanii. Społeczna burza drugiej połowy lat sześćdziesiątych stworzyła zachodnioniemieckim komunistom możliwość formalnego działania w ramach partii: 25 września 1968 r. powstała Niemiecka Partia Komunistyczna (*Deutsche Kommunistische Partei*), która przyciągnęła wielu lewicowych działaczy Marszów Wielkanocnych i skierowała ich aktywność na przygotowywaną akcję wyborczą.

Tak więc rok ten zamyka pewien okres szczególnie dużej aktywności społeczeństwa zachodnioniemieckiego w walce na rzecz pokoju w Europie i w świecie, walce — w sumie nierównej. Pacyfiści zawsze byli słabsi w konfrontacji z polityczno-formalnymi strukturami podejmującymi najważniejsze dla pokoju i bezpieczeństwa decyzje.

Podejmując próbę oceny znaczenia Marszów Wielkanocnych należy stwierdzić, że nie tylko poszerzyły one pole działania opozycji politycznej, ale — i to jest wartością samą w sobie — doprowadziły do przekształcenia świadomości obywateli, ukazały alternatywy aktywności społecznej, przygotowały klimat, w którym mógł dojść do władzy rząd socjaldemokratyczno-liberalny, co w konsekwencji przyczyniło się do zawarcia tzw. układów wschodnich i odprężenia w Europie.

Wacław Miziniak

AKTION SÜHNEZEICHEN/FRIEDENSDIENSTE e. V. — GENEZA I DZIAŁALNOŚĆ

Działalność stowarzyszenia Akcja „Znak Pokuty” w Służbie Pokoju (*Aktion Sühnezeichen/Friedensdienste e.V. — ASF*) już z samej jej istoty określona jest koniecznością przewycięzenia źródeł i skutków nazistowskiej przeszłości narodu niemieckiego. Doświadczenia i wyciągnięte wnioski z tego okresu historii Niemiec stały się też podstawą programu i wszelkich poczynań ASF¹.

Geneza ASF wiąże się z działalnością Kościoła Wyznającego (*Bekennende Kirche*) i z inicjatywami Kościoła ewangelickiego w Niemczech po zakończeniu II wojny światowej, zmierzającymi do pełnego ukazania win narodu niemieckiego oraz ich zadośćuczynienia.

Kościół Wyznający powstał w 1933 r. jako wyraz opozycji przeciwko rosnącym wpływom NSDAP w łonie Kościoła ewangelickiego i przeciwko wprowadzeniu tzw. paragrafów aryjskich². Pod przywództwem Martina Niemöllera ukształtowało się ra-

¹ ASF — *Aktion Sühnezeichen Friedensdienste e.V.*

² W 1933 r. pod naciskiem państwa nastąpiło zjednoczenie różnych odłamów Kościoła ewangelickiego w Niemczech. Nowo powstały Kościół Rzeszy (*Reichskirche*) był jednak od początku wewnętrznie podzielony. Konserwatywnym odłamek, który dążył razem z narodowymi socjalistami do utworzenia Niemieckiego Kościoła Narodowego, był powstały w 1932 r. ruch o nazwie *Glaubensbewegung Deutsche Christen*. Przewagę w tym ruchu mieli zwolenn-